

radę mądrości bożej, wzmocnimy na duchu własne słabiutkie zabiegi i nieśmiałe starania drugich, odczuwamy tak wyraźnie, że w każdym apostołstwie jesteśmy w ręku Pana Boga, a nie w ręku ludzkim. Nie wiemy, ile dusz pogan naznaczono każdemu z nas w planie bożym dla wyłęgania im łaski chrztu. Nie potrzebujemy kontentować się małą ilością szczęśliwców. Jest rzeczą pewną, że cały szereg dusz pogańskich od tej naszej modlitwy zależy i to nam wystarcza, by być miłosiernym. Apostolstwo krańców nie zna, gdyż wzoruje się na niezmiernie miłości. Pcha nas wdzięczność własna i niedostatek duchowy przeszło miljarde bliźnich. Nie nadążymy modlić się za nich same, możemy wciągnąć do pomocy niewinną dźwiatwę, ucząc ją codziennego pacierza za misję i przyjmowania Komunii św. na cele misyjne. Wszystkie trzy Towarzystwa Papieskie Misyjne, które są najważniejszymi z wszystkich istniejących, przepisują przedewszystkiem modlitwę za pogan i za misjonarzy. Pan Bóg może udzielić łaski chrztu bez nas, ale nie chce: Czeka na nasze miłosierdzie względem bliźnich, którem nas zarazem pragnie uszlachetnić.

Pozostaje nam jeszcze jeden środek pomocy dla misyj. Gdzie zdają się zawodzić dwa pierwsze, tam trzeba sięgnąć mężnie po trzeci, cennym jest, zwłaszcza tam, gdzie napotykamy na trudności. Czasem okoliczności zniewalają nas do apostołstwa cierpienia, może nie zauważyliśmy tego dotąd. Trzebaby rozejrzeć się po otoczeniu, czy niema ludzi cierpiących, którym moglibyśmy podsunąć ideę apostołstwa cierpienia dla misyj. Może mamy w parafji lub wśród znajomych osobę, w szczególny sposób krzyżem Pańskim dotkniętą, i to taką, która skarży się na bezużyteczność swego życia. Duszy tej smutnej przedstawmy obraz rzeszy pogańskich... Niechaj się weń wpatrzy i będzie względem nich hojną... Nie wiedziała, że krzyż jej miał cel i wartość, tak wielki i ważny. Nie wiedziała, że ma skarby, któremi może rozporządzać dla dobra drugich. Skarby o wartości wiecznej i niezniszczalnej. Nie pomyślała dotąd, że darem tym może sobie wytworzyć pełność szczęścia własnego życia wewnętrznego. O, gdyby nam się udało obudzić w takiej duszy zapal cierpienia

dla misyj, dla naszych prac misyjnych, dla polskiej akcji misyjnej, która zbyt wolno się rozwija, a może nawet się cofa... Dusza wzrosłaby w własnych oczach. Może potrzebne są te nasze drzazeczki krzyżowe dla apostołstwa wśród tych, którzy dotąd jakoś nie pojęli swego zadania jako katolika i przywódcy w pośród nas, maluczkich...

Wierzmy silnie, że łaska boża zająć do pogan i do opornych może także łożyskiem przez ciernie usłanem.

Holandja — ta organizatorka życia katolickiego par excellence — założyła u siebie dzieło: Apostolstwo Chorych. Centralą jest parafia Blumendaal. Niemcy mają filję dzieła w Leutendorf nad Renem i wydają co miesiąc ulotkę w formie listu do chorych, pod tytułem: Krankenapostolat. Do intencji włączono także sprawy misyj. Chorzy cieszą się temi listami i wyczekują ich z radością. Może wartoby pomyśleć o czemś podobnem u nas?

O pewnych ludziach powiedział de Maistre: Tym ludziom tylko jeden cel przyświeca: Odrywać sprawy ludzkie od boskich — separer de la Divinite. — Czyż wobec tego nie muszą istnieć i tacy, którzy, naprawiając to, co tamci zepsuli, zwracają oddalonych z powrotem do Boga?... Apostolstwo dla misyj ma także za zadanie zbliżać dusze do Pana naszego, który je kocha, i zastępować w pracy tych nierozsądnych i nielitościwych, którzy każą czekać, zwlekać, aż okoliczności nas gwałtem pchną do działania, jakoby czas czekał i nie porywał dusz coraz bliżej ku wieczności... Czy obawiamy się, że dusze te zbyt rychło zajdą do światła poznania Pana Boga?... Rozglądając się w obecnym stanie misyj katolickich, przekonujemy się dostatecznie, że okoliczności do działania już się ułożyły — że czas największy przystąpić do czynu, pod grozą rozminięcia się z okazją do dobrego, i to w ten sposób, że nie opuszczamy powziętych spraw, zanim nie zostaną załatwione z pożytkiem.

Nie czekać nam, lecz działać: nie iść, lecz biec. Nie trwożyć się, lecz ufać we wielkiej mocy ramienia Pańskiego, która wesprze serca gorące, acz słabe, i skruszy choćby najtwardszą stal na najczystsze złoto miłości...